Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 3 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 74. Środa, 1 kwietnia 1863. № 74.

POZNAŃ, 31 marca.

Z dniem dzisiejszym składam odpowiedzialność za redakcyą Dziennika Poznańskiego, którą miałem zaszczyt piastować od czasu powstania tego pisma. Poznań, 31 marca 1863. *Ludwik Jagielski.*

Względy wewnętrznéj natury spowodowały zmianę redaktora odpowiedzialnego naszego Dziennika. Obejmując z dniem dzisiejszym kierunek jego, podpisany miał świadomość tak trudności zadania, jako i odpowiedzialności, która nie tylko przed prawem obowiązującém, ale i przed trybunałem publiczności polskiéj na niego spada. Wzniosłe orzeczenie, że w szeregach polskich, czy one walczą bronią wojenną, czy argumentami publicystyki, czy gdziekolwiek bądź na polu służby publicznéj luki być niemoże, orzeczenie, które śród innych okoliczności i mnie powtórzyć przyszło, całym ciężarem wielkiego swego znaczenia, dziś na moje spada barki. Powołany zastąpić miejsce wypróbowanych publicystyki szermierzy, z których nienajpośledniejszy na inném polu dziś służy ojczyznie, trwożę sobą, bo niewiem, czy stwardniałe nad ojczystą sochą ręce, do władania piórem złożą się tak, jak tego wymaga wytężona w strasznem a wielkiém przedsięwzięciu sprawa publiczna, czy oczy przywykłe do ciasnego widnokręgu wiejskiéj zagrody, potrafią się rozszerzyć na obejmowanie wielkich kwestyi polityki świata, czy duch zacieśniony drobiazgowemi zatrudnieniami sielskich zachodów, potrafi się rozpatrzeć na przenikanie potrzeb i wymagań społeczności naszéj. Ale kiedy decyzyą moją, nie żadne inne kierowały względy jedno uczucie obowiązku dla sprawy publicznéj, z tego uczucia czerpię siły na zwalczenie trwogi wewnętrznéj, z dobréj chęci i wiary z jaką do dzieła przystępuję otuchą, że o ile potrzeba będzie, i u publiczności naszéj znajdę pobłażanie dla pierwszych niepewnych kroków nowego, a niezwyczajnego powołania.

W programie Dziennika zmiany zaprowadzać, nie zdaje się rzeczą potrzebną. Jak dotąd więc tak i nadal polskość i jéj rozwijanie i utrzymywanie zasadniczą będzie tendencyą Dziennika; w kwestyach politycznych, zaś postęp czerstwy i szeroki drogą, którą postępować będziemy. Przeciw kwietyzmowi, wsteczności i obskurantyzmowi wszelakiemu tak samo śmiało czoło stawiać będziemy, jako i przeciw anarchii i zachętom, zmierzającym do podkopania podwalin społeczeństwa ludzkiego. Polemiki osobistéj wystrzegać będziemy się ile możności, a walcząc za zasady z całą energią sumiennego przekonania, przeciw zasadom téż tylko lub takowych reprezentantom głos będziem podnosili z tą powagą i spokojem jaki przystoi organowi ucywilizowanego społeczeństwa.

Z takiém współczuciem i takiém rzeczy rozumieniem przystępując do nowego zadania mojego, wszystkich chętnych dla sprawy publicznéj o moralne poparcie upraszam złotemi słowy wieszcza naszego:

Służmy poczciwéj sprawie, a jako kto może,
Niechaj ku publicznemu dobru dopomoże.

H. Szuman.

Poznań, 31 marca. Pomiędzy drukami sejmowemi pruskiéj izby poselskiéj znajduje się następująca

INTERPELACYA.

W kilku miejscach części kraju graniczących z Królestwem Polskiém, jako to w Poznaniu, Gnieźnie, Wrześni, Brodnicy itd. znajdują się liczni aresztanci polityczni. Pomiędzy nimi są po części przybyli z tamtéj strony granicy obywatele rosyjsko-polscy, pruscy i inni, po części tutejsi, którzy polskiéj granicy nie przeszli.

Pominąwszy postępowanie, że wielu z nich powrozami do siebie nawzajem powiązanych transportowano, pominąwszy wiadomości szerzone o obchodzeniu się z nimi, a które dopiero bliżéj stwierdzić należy, co do obywateli tutejszych gotowi jesteśmy wyczekać, o ile prawne ustawy przy ich aresztowaniu i przytrzymywaniu w ogóle ukażą się być usprawiedliwione.

Co się zaś tyczy obywateli rosyjsko-polskich, zdaje się, ponieważ

pomimo wątpliwego waloru prawnego konwencyi kartelowéj z 8 sierpnia 1857,

pomimo, że postanowienia któreby może zastósować należało, nie wkładają żadnego obowiązku do wydawania państwu sąsiedniemu (por. §. 23)

jednak, jak tego dowodzi znane wydanie toruńskie czterech podróżnych, takie wydania się zdarzyły, iż obawa dalszych tego rodzaju przeciwnych wszelkiemu uczuciu ludzkiemu wydawań, jest słuszna.

Na mocy tego niżéj podpisani zapytują się ministerstwa:

Czy rząd królewski ma zamiar co do obywateli rosyjsko-polskich obecnie uwięzionych kazać ich wydalić może w sposób znany, jak owe cztery osoby z Torunia wprost oddane granicznym władzom rosyjskim w Aleksandrowie.

Berlin, 28 marca 1863.

Stablewski. Kantak. Żółtowski (Buk).

Popierają członkowie izby:

Libelt. Morawski. Janiszewski. Thokarski. Żółtowski (Pleszew). Dr. *Respądek.* Hrabia *Cieszkowski. Dekowski. Roenne* (Solingen). *Immermann. Pilaski. Berger.* Dr. *Becker* (Dortmund). Dr. *Langerhans. Cetto* Dr. *Frese* (Minden). *Latzwitz. Pflücker. Frentzel.* Dr. *Boost. Rupp. Roemer. Kerst.* Dr. *Beitzke. Leeden.* Dr. *Müller* (Arnswalde). *Mellien. Riel. Qual. Steinhardt. May. Barre. Bahn. Lachnit.* Dr. *Paur. Groote.* Dr. *Waldeck. Runge. Thomsen.*

N. Pan raczył nadać kanonikowi, profesorowi dri Richterowi w Poznaniu order orła czerwonego trzeciéj klasy.

Berlin, 30 marca. W kołach poselskich spodziewają się jutro przedłożenia kompletnego tekstu konwencyi, którą Prusy z Rosyą zawarły. Z konwencyą tą połączony być ma zarazem artykuł osobny, który unieważnia główny układ w razie, gdyby z wykonania jego międzynarodowe trudności urość miały.

— Ten sam korespondent paryski do Köln. Ztg., który téjże gazecie był doniosł, że Francya oświadczyła się za przywróceniem niepodległéj Polski z księciem Leuchtenbergskim jako królem, pisze pod dniem 28 b. m. do Köln. Ztg. co następuje: „Ta sama sumienność, z jaką donosiłem wam o rozmaitych przebiegach kwestyi polskiéj, nakłada na mnie obowiązek doniesienia wam bez zwłoki, że od wczoraj nastąpił tu zupełny zwrot w polityce polskiéj Francyi. Francya miała jeszcze aż do przedwczoraj plan niepodległości Polski, i gabinety najlepiéj wiedzą, jak daleko ten doszedł. Lecz do wykonania tego planu było przedewszystkiém współdziałanie Austryi potrzebném, a że Austrya nie mogła poczynione jéj przedstawienia bez wszystkiego odrzucić, więc otrzymane od niéj odpowiedzi uprawniły rząd francuski do nadziei o jéj gotowości. Książę Metternich przybył tu w poniedziałek rano, dnia 23 b. m. Wskazówki, jakie przed jego przybyciem tu otrzymano, były dla Francyi w ogóle pomyślne. Nawet ostatnia jego rozmowa z panem Drouin de L'huys jeszcze zdawała się ostatniego uprawniać do nadziei. Lecz księciu Metternichowi nadesłano jeszcze później depeszę, a treść téjże bez wątpienia była przedmiotem pierwszéj rozmowy, jaką książę Metternich z cesarzem miał w zeszły czwartek, dnia 26 b. m. W skutek téj rozmowy zapewne przyszedł rząd francuski do silnego przekonania, że nie może liczyć na Austryą, a tak zapewne porzucenie idei, ażeby Polskę wynieść do rzędu niepodległych mocarstw, przynajmniéj na teraz stało się koniecznością. Mogę wam niniejszém dać jak największe zapewnienie, że książę Metternich jeszcze w tym samym dniu, 26 t. m., telegrafował do swego rządu, że Francya zdaje się porzucać ideą niepodległości Polski. To jest niezaprzeczonym dowodem, że idea ta istniała. Wiadomości same z polskiego teatru wojny nie były ze swéj strony tego rodzaju, ażeby Francyi dawały zachętę do popierania swego planu a Austryą do powzięcia polskich zamiarów. W ten sposób nawet ideą kongresu, który jeszcze przed kilku dniami la France z taką pewnością przepowiadała, również porzucono. Zbywa mi na czasie, ażeby wam dziś udzielić bliższych szczegółów; tyle tylko jeszcze dodam, że sytuacya w tym względzie także bardzo naturalnie zupełnie się zmieniła, że cały ciężar wypadków znowu na Austryą spadnie."

— Tutejsza B. u. Handl. Ztg. pisze: Przeciwko osobom aresztowanym w Prusach Zachodnich, mianowicie w Chełmnie i w okolicy tego miasta, które broń do Królestwa Polskiego przemycały, miało być o zbrodnią stanu wytoczone śledztwo w kamergerichcie jako sądzie przeznaczonym do sądzenia zbrodni stanu. Po ukończeniu śledztwa przedwstępnego, do prowadzenia i nadzoru którego, jak sobie to każdy przypomni, wysłano osobnego urzędnika prokuratoryi z Berlina, oświadczył się kamergericht, jak się dowiadujemy, inkompetentnym. Ponieważ obecnie nie można wytoczyć procesu o zbrodnią stanu, zatém osoby te nie popełniły żadnéj zbrodni i z powodu tego sądzone jedynie będą przez sędziego policyjnego za rozmaite przekroczenia policyjne. Osoby te z więzienia już uwolniono.

* **Radownica,** (w Złotowskiém) 28 marca. Dnia 21 marca przybył p. landrat Weiher, z sekretarzem i dwoma żandarmami do Radownicy i pomimo protestacyi właściciela wsi i pałacu, p. Edwarda Grabowskiego przetrząsnął cały pałac szukając broni a nawet armat. Nieznalazłszy nic wrócił do Złotowa.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 28 marca. Dziennik Powszechny zdawszy raport w swój sposób o krwawych potyczkach oddziału Mielęckiego z wojskiem rosyjskiém w lesie pomiędzy Kazimierzem i Pątnowem, pod młynem Olszową i w lesie ku Ślesinu, przyczém nic a nic nie wspomina o stratach moskiewskich, powiada iż oddział Cieszkowskiego w utarczce pod Kuźnicą 22 marca miał stracić 120 ludzi, a szczątki oddziału tego miały 27 marca pod Radoszowicami zupełnie być rozproszone; przy czém znowu okrągło utracił 120 ludzi, prócz rannych i zabranych w niewolą, a przy téj aferze „wojsko żadnéj straty ani w zabitych ani w ranionych nie poniosło." Tak samo widać, jak pod Olszową. Z Radomskiego Dz. Powsz. donosi o starciu pod Kozienicami, 25 i 26 marca. Następnie Dz. Powsz. ogłasza, iż różne oddziały powstańcze powiesiły kilku ludzi (zapewne za szpiegostwo i naprowadzanie Moskali na oddziały powstańcze), ogłasza nominacyą Juliana hr. Łubieńskiego inspektorem naukowym w instytucie politechnicznym i rólniczo-leśnym w „Nowéj Aleksandryi" to jest w Puławach, wreszcie ogłasza protestacyą ostatniego po duchu descendenta smutnéj pamięci posła z Upity, przeciwko dyktaturze Langiewicza. Dowiadujem się przy tém, że Mierosławski przebywa znowu w Passy we Francyi.

— O potyczkach stoczonych świeżo w Lubelskiém przez oddział Czechowskiego i o wparciu w większéj części tegoż oddziału do Galicyi przez przeważne siły moskiewskie, pisze co następuje lwowski. Goniec z 25 t. m.:

„Z najbliższego nam pola walki w Lubelskiém w okolicy Biłgoraja i Krzeszowa, gdzie od piątku walczy oddział pułkownika Czechowskiego z przeważnemi siłami moskiewskiemi, które wyruszyły z Krasnego Stawu, nie brak wprawdzie wiadomości, są one jednak jeszcze tak zmącone, tak sprzeczne, że je z wielką należy przyjmować ostrożnością.

„Tak, gdy telegramy rządowe donoszą pod dniem 24 b.m. z Rzeszowa, że Czechowski został pobity i oddział jego rozbity, po dwudniowéj walce w okolicy Krzeszowa i Potoka, tudzież, że pod Jastrzębicą (w Leżajskiém) wkroczyło do Galicyi 40, ku Sieniawie 60, koło Golec 120, koło Chwałowic 21 powstańców, między tymi wielu rannych, przyjezdni z nad granicy utrzymują, że tylko mały oddział z 200 ludzi przyparty do granicy, przeszedł w części do Galicyi, że jednak główna siła oddziału Czechowskiego pod dowództwem Slaskiego pobiwszy dwukrotnie Moskali, utrzymała się na stanowisku korzystném w lasach koło Biłgoraya, tudzież, że pułkownik Czechowski z małym oddziałem 300 ludzi zbliżył się był wprawdzie ku granicy, lecz następnie poszedł znowu w głąb kraju, zostawiwszy tylko rannych i niedomagających w Galicyi.

„Spodziewamy się telegramu z Rzeszowa, który nam doniesie o prawdziwym stanie rzeczy, o liczbie poległych i poda zapewne nazwiska tych, którzy padli, nie powtarzamy tu więc jeszcze nazwisk, jakie niepewne podają wieści.

„Niewątpliwém jest tylko, że moskiewski jenerał Rzewuski przekroczył w 8000 podobno ludzi Bug pod Uściługiem, posuwając się na zachód, równie pewném jest, że o połączeniu się teraz oddziału pułkownika Lewandowskiego lub Lelewela z oddziałem Czechowskiego i mowy być nie może. Między wspomnianemi oddziałami podlaskiemi a oddziałem Czechowskiego zbyt znaczne stoją siły Moskiewskie. Niema pewności także o zajęciu Zwierzyńca przez jakiś oddział polski, nie zajął go jednak z największą pewnością ani Lewandowski ani Lelewel."

Tenże Goniec pisze daléj pod oddziałem ostatnie wiadomości i telegramy:

„Wiadomości z najbliższego nam pola walki w województwie Lubelskiém, nie są bynajmniéj pomyślne. Nie chcemy, bo i nie powinniśmy łudzić czytelników przedstawianiem rzeczy w korzystniejszém niż prawda świetle, zwłaszcza, że chwilowe niepowodzenia na dalszy tok, rozwój i postępy powstania wpłynąć niepowinny. Mnóstwo mamy doniesień z pola walki, i jakkolwiek nie są one co do szczegółów że sobą zgodne, faktem jest, że cały oddział Czechowskiego po trzech pomyślnych starciach z przeważnemi siłami nieprzyjacielskiemi przeszedł do Galicyi. Smutno dziś w naszém mieście, bo wiele rodzin opłakuje straty swoich synów i braci. Nie wymieniamy jeszcze nazwisk poległych, bo nie chcemy przedwcześnie, nie mając zupełnéj o tém pewności, zasmucać rodzin pozostałych. Smutna wiadomość dojdzie ich zawsze za wcześnie. Wszystkiego zginęło naszych przeszło 100. Strata Moskali jest znacznie większa."

— Czas niedzielny. Walka przeciw rządowi moskiewskiemu trwa daléj we wszystkich okolicach Polski, a każdy dzień przynosi nam wiadomości o nowych utarczkach i bojach. Dzisiaj mamy znów doniesienia o dwóch świeżych potyczkach, a mianowicie pod Kuźnicą w powiecie Wieluńskim w d. 25 t. m., i pod Stoczkiem w Lubelskiém w d. 24 t. m.; a zarazem otrzymujemy szczegółowsze sprawozdania o bojach, o których wczoraj donieśliśmy w Kaliskiém, Płockiém, Podlaskiém i Lubelskiém.

Pierwsza świeża utarczka zaszła pod Kuźnicą, wioską leżącą niedaleko kolei warszawsko-wiedeńskiéj po zachodniéj jéj stronie, a o jednę milę na południe od Częstochowy, między oddziałem pułkownika Cieszkowskiego a bandą wojsk moskiewskich z Częstochowy wyprawioną. Szczegółów walki nie

znamy, lecz jak się zdaje, oddział Cieszkowskiego cofnął się w porządku przed przemagającą siłą; jakie zaś ma znaczenie depesza moskiewska rozesłana z Warszawy 26 t. m. po Europie, a głosząca, iż oddział Cieszkowskiego został rozbity, każdy ujrzy jeżeli ją porówna z drugą depeszą moskiewską, która przed kilkoma dniami głosiła także rozbicie tegoż samego oddziału.

Drugi świeży bój stoczył pułkownik Lewandowski pod Stoczkiem w północnéj części Lubelskiego na wschód drogi bitéj z Warszawy do Lublina, blisko granicy Podlaskiego, w miejscu wsławioném zwycięstwem polskiém w r. 1831. O rezultacie tego boju nie mamy jeszcze doniesienia, a doświadczeniem nauczeni nie dajemy żadnéj wiary depeszy moskiewskiéj również z Warszawy przesłanéj, a douoszącéj, iż pułkownik Lewandowski został ranny i wzięty do niewoli, oddział zaś jego rozbity. Wszakże niedawno depesza moskiewska głosiła, że oddział pułkownika Mielęckiego jest rozbity w boju, w którym on świetne nad Moskalami odniósł zwycięztwo. Inna głosiła fałszywie, iż Padlewski zginął; trzecia również fałszywie, iż zginął Czechowski; czwarta zupełne zwycięstwo Polaków pod Grochowiskami nazwała rozbiciem „bandy Langiewicza.“ Oczekujemy przeto bliższych i bezpośrednich wiadomości o tym boju pod Stoczkiem.

Z północnéj części Krakowskiego, gdzie oddział polski sformowany w górach świętokrzyskich zagroził Kielcom, nie mamy bliższych jeszcze doniesień. Pułkownik Czengeri z oddziałem moskiewskim pociągnął napowrót dla wzmocnienia załogi w Kielcach; ale owe dwie roty które wczoraj pośpiesznie na wozach z Michałowic były wyruszyły, wróciły dzisiaj do Michałowic i zajmują to miejsce nadgraniczne. Oprócz w Kielcach, stoją załogi moskiewskie w województwie krakowskiém w następujących miejscach od zachodu poczynając: w Dąbrowie, Strzemieszycach, Olkuszu, Michałowicach, Miechowie, Stobnicy.

W Lubelskiém siła wojsk moskiewskich jest dość znaczna w skutek wkroczenia tam dywizyi Rzewuskiego; z polskiéj zaś strony działają tam, prócz oddziału Lelewela i oprócz owéj części oddziału Czechowskiego, która odłączywszy się z pod Syszek poszła w głąb Lubelskiego około Janowa, kilka mniejszych oddziałów, z których jeden spalił był magazyny moskiewskie w Hrubieszowie. Nie liczymy tu już oddziału pułkownika Lewandowskiego, który niepokoi Moskali, to w północnéj części Lubelskiego, to w Podlaskiém, gdzie także czynnych jest kilka oddziałów polskich, i gdzie siły powstania znacznie wzrosły.

Na Litwie do ruchu narodowego przyłącza się także ruch religijny, który ogarnia lud wiejski, nawrócony przez rząd moskiewski na schizmę i pragnący teraz powrócić do wiary swych ojców, do katolickiego wyznania, którego ciągle choć potajemnie się trzymał.

Wiadomości z wszystkich okolic Polski donoszą, iż wieści o klęsce jakiéj doznał korpus jen. Langiewicza, wieści niedokładne, mnóstwem dodatków poprzekręcane, wielkie zrobiły wrażenie; tém więcéj, że równocześnie wydana dziwna protestacya zaniepokoiła również umysły. We wszystkich jednak okolicach kraju cały ten wypadek uważają tylko za klęskę miejscową, która w niczém nie zachwiała postanowienia narodu chcącego wywalczyć swą niepodległość i niecofającego się w tym względzie przed żadną ofiarą, przygotowanego od początku, że walka nie będzie łatwą, musi wymagać wielkich poświęceń, wytężeń i wytrwałości, zanim do zwycięstwa doprowadzi.

W téj chwili otrzymujemy wiadomość z 27 marca z Działoszyna, gdzie w dniu tym obozował oddział pułkownika Cieszkowskiego, a wiadomość ta zaprzecza jak najzupełniéj depeszy moskiewskiéj o rozbiciu oddziału Cieszkowskiego pod Kuźnicą. Banda moskiewska wysłana z Częstochowy, niezdołała zastąpić oddziałowi Cieszkowskiego, który zaniepokojony załogą moskiewską w Częstochowie, zmęczywszy marszami kilka oddziałów moskiewskich z różnych stron go ścigających, podsunął się na wozach aż pod Wieluń, tam zaniepokoił znów Moskali i obozował 27 marca w Działoszynie nad Wartą o parę mil na południowy zachód od Wielunia. Wiadomość ta daje nam uowy dowód, jak fałszywe są wszystkie raporty moskiewskie.

Listy z Petersburga donoszą o wzburzeniu umysłów nie tylko w Moskwie lecz i w samym Petersburgu, a chaos i anarchia w rządzie moskiewskim wzrasta z dniem każdym.

— Raport urzędowy, o którym wspomina warszawski korespondent w nrze 72 Dziennika Poznańskiego, w liście z 26 marca, brzmi jak następuje:

Nr. 33. Dnia 18 marca 1863 r. Do komisyi rządowéj spraw wewnętrznych wójt gminy Stanin. Raport. W dniu 12 b. m. i r. oddział kawaleryi powstańców w ilości około 200 koni przechodził przez wieś Stanin i udał się w kierunku ku wsi Kujawom.

W dniu 14 t. m. i r. przybył do wsi Stanin oddział powstańców piechoty z małym oddziałem kawaleryi razem około 300 ludzi i rozlokowali się w dworze Stanin przez samego dziedzica zamieszkałym i w oficynie. Zażądali jeść i pić i owsa dla koni. Wójt gminy przewidując grożące niebespieczeństwo w ściganiu powstańców przez wojska rosyjskie prosił naczelnika, aby ustąpił w inne okolice, lecz niebawem nadeszło wojsko rosyjskie złożone z piechoty i kozaków i wszczęła się bitwa. Po czterogodzinnéj utarczce wojsko rosyjskie powróciło w kierunku ku M. Łukowu, a powstańcy odpocząwszy, wyszli do okolicznych lasów. Na placu boju zastałem poległych 6 Rosyan i dwóch rannych, z których jednego naczelnik powstańców rozkazał odesłać do wsi Kopiny, a drugiego do wsi Tuchowicza, co niebawem wykonałem, poległych zaś zabrawszy w dzwonnicy umieścić, a następnego dnia na cmentarzu pochować rozkazałem, resztę zaś poległych żołnierze sami w dwóch dużych dołach w końcu wsi pochowali, rannych zaś z sobą na fornalkach zabrali.

Następnie dnia 15 marca r. b. o godzinie 9 rano przybył inny oddział złożony z piechoty, artyleryi z 4 działami oddziału huzarów i oddziału kozaków i stanął we dworze. Dowodzący tym oddziałem oficer po rewizyi i w przekonaniu się, że nie ma powstańców, rozpytawszy się mieszkańców, czy ich nie widzieli, zapytał się następnie, gdzie jest dziedzic, a gdy mu odpowiedziano że od 8 tygodni bawi w Warszawie, powiedział, że to nie prawda, że poszedł z buntownikami i w skutek tego rozkazał, pomimo perswazyi innych oficerów, żołnierzom naprzód zrabować a potém spalić. W ten moment żołnierze rozbiegli się na rabunek, jedni do pałacu drudzy do oficyny pałacowéj inni do zabudowań gospodarczych i wszędzie drzwi wyłamali. W magazynie wódki co nie wypili, resztę okowity na ziemię wytoczyli. W magazynie zbożowym zboże w workach do transportu przygotowane wysypali na dwór, a w te worki nabrali owsa, jęczmienia i grochu które z sobą zabrali. Zabrali także cztery konie dziedzica, które zaprzdgłszy do wozów zrabowane rzeczy powieźli. W mieszkaniu dziedzica w pałacu, jak i w oficynie pałacowéj, zrabowali i zabrali srebra, kosztowności, futra, garderobę i bieliznę oraz rzeczy łatwo zabrać się mogące, inne zaś przedmioty, jako to meble, lustra, obrazy olejne, nieszanując nawet obrazów świętych, porąbali. Porcelany szkła i inne tem podobne rzeczy potłukli i porozbijali. Dopełniwszy w ten sposób zupełnego zniszczenia, w końcu słomy nawieźli i ze środka pałac podpalili, który w zupełności zgorzał. Zrabowali także wszystkich ludzi dworskich w obrębie dworu zamieszkałych, jako to: Czapskiego rządcę, Zawadzkiego pisarza, Wojcikowskiego ogrodnika, Trochinuczka stangreta, Jana Leszczyńskiego lokaja, Figurskiego kucharza, Ignacego Leszczyńskiego leśniczego, którego nawet przy rabunku żołnierze tak pobili, że może żyć nie będzie, oraz inną czeladź dworską. Zapamiętanie żołnierzy było takie, że dzieci z odzieży obdzierali, kobietom czepki z głowy zdzierali. W wozowni powóz i bryczki porąbali. Chomąta i inną uprząż porznęli w kawałki. W urzędzie wójta gminy akta i inne papiery rządowe poniszczyli, 2 pieczęcie urzędowe wójta gminy i 2 pieczęcie prezesa dozoru kościelnego zabrali. Dopełniwszy w ten sposób zniszczenia i pożogi, cały oddział udał się traktem ku M. Zelechowu. Dodać mi tutaj jeszcze należy, że ludność dworska cała wystraszona, chroniąc się niechybnéj śmierci, uciekła do lasu, i tam jak i w okolicznych wsiach przez trzy dni się tułała, przez cały ten czas drzwi wszystkie wyłamane i wyrąbane całe mienie dziedzica i oficyalistów jego wystawione były na ciągły rabunek przechodzących kozaków i żołnierzy. Odchodząc oddział, oprócz tego zapalił zabudowania gospodarskie w trzech miejscach, lecz w dwóch z powodu zwilżenia słomy przez deszcz ze śniegiem sam ogień przygasł, w trzeciém w holenderni już ściana się zapaliła, lecz przez ludzi, którzy się na górę schronili spostrzeżony ogień ugaszony został. Strata dziedzica, Kobylskiego Lucyana, w zniszczeniu samego pałacu oprócz gospodarstwa wynosi najmniéj 20,000 rubli srebrem. O tym nadzwyczajnym wypadku mam zaszczyt stósownie do przepisów raportować komisyi rządowéj. J. Czapski, wójt gminy.

* **Z Królestwa,** 25 marca. Załączam wam kopią wydanego świeżo okólnika gubernatora warszawskiego:

„Gubernator cywilny warszawski, wydział policyjny w Warszawie, dnia 28 lutego (12 marca) 1863 r. Nr. 21958/3543, do własnych rąk naczelnika powiatu.

W dalszym ciągu okólnika z dnia 26 lutego (10 marca) r. b. nr. 20886/3373 oznajmiam naczelnikowi powiatu, że w d. dzisiejszym otrzymałem od J. W. dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj spraw wewnętrznych reskrypt z d. 27 lutego (11 marca) r. b. nr. 6412/4367 następującéj treści:

„„„Sekretarz stanu, przy radzie administracyjnéj pod datą 23 lutego (7 marca) r. b. nr. 20,910 oznajmił: że przedstawienie moje o odgrażaniu się i samowolnych nieprawnych działaniach włościan niektórych okolic kraju przeciwko spokojnym obywatelom ziemskim i innym mieszkańcom, z polecenia jego cesarskiéj wysokości, wielkiego księcia namiestnika Królestwa, przesłane zostało szefowi sztabu wojsk w Królestwie konsystujących, do właściwego postąpienia, i że stósownie do wyrzeczenia jego cesarskiéj wysokości, gubernatorowie cywilni w razie zachodzącéj potrzeby winni zgłaszać się bezpośrednio o pomoc wojskową do miejscowych naczelników wojennych, a mnie składać stósowne raporta. Przy zapewnionéj tym sposobem pomocy wojskowéj spodziewam się, że J. W. gubernator potrafi utrzymać włościan w karbach należnego porządku i spokojności, zaleciwszy w tym celu władzom miejscowym energiczne i trafne działanie.““

„Biorąc na uwagę, że w razie wynikłéj potrzeby powściągnięcia w jakiéj okolicy samowoli włościan, odnoszenie się do gubernatora cywilnego o wyjednanie stósownéj pomocy wojskowéj może wywołać bardzo szkodliwą zwłokę, upoważniam niniejszém naczelnika powiatu, aby w razie zachodzącéj tego rodzaju potrzeby dojrzale przez siebie rozważonéj, bezpośrednio o pomoc odnosił się do właściwego naczelnika wojennego, mnie zaś o każdym takim wypadku niezwłocznie składał raport. Radzca tajny J. Łaszczyński. Naczelnik kancelaryi Świętochowski.

* **Od granicy,** 26 marca. Straty polskie w krwawych potyczkach z niedzieli 22 marca, które staczał waleczny zastęp pułkownika Mielęckiego z przeważnemi siłami moskiewskiemi, wynosi jak mi powiadano, 22 poległych: 18 rannych. Moskali poległych i rannych jest 220, w liczbie których znajduje się major rosyjski i 7 oficerów. Ranni Moskale leżą w Kazimierzu. W liczbie naszych było dwóch walecznych oficerów francuskich od żuawów: o jednym z nich dla względów niektórych wspominać mi tu nie wolno; dość że podziwiano jego niesłychaną krew zimną i bohaterską śród boju odwagę. Drugi kazał sześciu strzelcom podawać sobie nabitą broń, a celnemi strzałami, wielką liczbę trupem położył; obydwaj niestety są ciężko ranni. Kiedy walecznemu amputowano nogę; przy amputacyi podkrzykiwał sobie: „Vivent les braves Polonais, vive la Pologne, vive la liberté;“ leży w Mikorzynie, gdzie nazajutrz w przechodzie do Konina Moskali, przybył pułkownik moskiewski, książę Emil Wittgenstein. Francuz dowiedziawszy się, że Moskale idą, kazał się ubrać w swój mundur, i zapytał księcia, czy Moskale przybyli mordować rannych podług ich zwyczaju, że jeżeli tak jest, to niech tego zaraz dopełnią. Na co mu książę tłómacząc się, odpowiedział, że to nie są ci Moskale co dawniéj, i że on (Francuz) zabił im 40. „A więc Mości książę, odpowiedział, skoro popełniać będziecie dłużéj takie morderstwa, to sześć pułków takich, jak ja, przyjdzie braciom Polakom w pomoc. Książę Wittgenstein zostawił dla rannych kartę bespieczeństwa.“ Dziś odbywa się pogrzeb w Kleczewie 22 naszych walecznych, którym poczciwi Izraelici kazali swoim kosztem zrobić trumny.

Jak słyszę Moskale rannych Polaków czy już pozabierali czy mają zabrać do Konina. Wbrew oświadczeniu uroczystemu w Dzienniku Powszechnym, iż wolno dawać pomoc rannym powstańcom, Moskale rabowali konie po wsiach, na prostą suppozycyą, że takowych użyto do przewożenia rannych! Takato wiara i takato szczerość rządu moskiewskiego!

Z pod Łazów, (w Olkuskiém) 22 marca, piszą do Czasu. W dniu wczorajszym trzy roty piechoty i sotnia kozaków, uderzyła dość niespodzianie na oddział polski pod dowództwem pułkownika Cieszkowskiego, stojący między Łazami a Zawierciem stacyami drogi żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj. Oddział niespodzianie napadnięty, cofnął się do lasu, na którego brzegu postawiwszy łańcuch tyralierów, żwawym ogniem powitał Moskali, którzy ogniowy tylko bój rozpoczęli zdaleka bojąc się wdzierać do lasu. Po dwugodzinnym takim boju ogniowym, w którym z oddziału polskiego stojącego w lesie poległo 6 a 8 otrzymało rany, z oddziału zaś moskiewskiego stojącego na polu 20 padło, nadeszła wiadomość, iż trzy nowe roty Moskali przybyły pod Zawiercie z Częstochowy i przeprawiają się przez Wartę, na któréj przedtem przednio 21 t. m. rano pułkownik Cieszkowski most spalił. Wiadomość ta znagliła Cieszkowskiego do odwrotu ku Siewierzowi, który się w porządku odbył i z uprowadzeniem 2 zabranych koni kozackich, gdyż Moskale po odpartym ataku nie śmieli ścigać.

W potyczce téj zginął zacny syn kościoła i Polski, ksiądz Benwennto, jeden z najwymowniejszych kaznodziei w Polsce z najgorliwszych obrońców wiary i ojczyzny. Prace jego i zasługi wymowniejsze skreśli pióro, tutaj na téj krótkiéj ogranicza się wzmiance. Nazwisk innych poległych jeszcze nie podają chcąc się dokładniéj o nich przekonać.

ROSYA.

Petersburg, 30 marca. Ukaz cesarski mianuje jenerała Berga ad latus w. księcia Konstantego jako naczelnie dowodzącego wojskami w Królestwie Polskiém, a jenerała Lewskine (Lewczyna?) oberpolicmajstrem miasta Warszawy.

AUSTRYA.

Kraków, 31 marca. Telegram Dz. Pozn. W Lubelskiém zjawił się nowy oddział pod wodzą Praszyła. Lelewel połączył się z resztą oddziału Czechowskiego. W Warszawie przedsięwzięto liczne aresztowania.

Wiedeń, 26 marca. Jeden z członków sejmu austryackiego, który w bliskich zostaje stosunkach z p. Szmerlingiem, pisze do Ostd. Ztg.:

Wspólne działanie Austryi z mocarstwami zachodniemi dotychczas spotykało trudności płynące ze stanowiska politycznego trzech wielkich mocarstw. Anglia proponowała noty równobrzmiące, któreby miały razem wysłać Francya, Anglia, Austrya i Włochy do gabinetu petersburskiego, i któreby oświadczyły, iż nadanie rządów konstycyjnych dla wszystkich prowincyi niegdyś polskich, dziś zostających pod zaborem rosyjskim są środkiem jedynym mogącym na czas dłuższy przywrócić spokój w tych prowincyach. Francya i Austrya stanowczo wystąpiły przeciw jakiemukolwiek udziałowi Włoch w spólnym kroku. Ale podczas gdy Francya proponuje kongres w którym by wzięły udział wszystkie mocarstwa które podpisały kongres wiedeński, i na którymby autentyczną interpretacyą stypulacyi Polaków się tyczących miano uchwalić, tak cesarz austryacki jak p. Szmerling stanowczo się sprzeciwiają wzięciu pod obrady całéj sprawy polskiéj, któraby obejmowała także działy polskie zostające pod panowaniem pruskiém i austryackiém. P. Szmerling obawia się że go kongres powszechny nie tylkoby związał co do konstytucyi ogólnéj dla całéj rzeszy rakuskiéj, ale i co do posiadania Krakowa, który zastrzegł był kongres wiedeński jako rzeczpospolitą. Stronnictwo u dworu silne któreby rade bądź co bądź sprawić Prusom ambaras i które dla tego kongresowi byłoby przychylne ponieważ tam byłaby mowa o W. Ks. Poznańskiém, nie może przeciw sposobowi widzenia cesarza i ministra austryackiego sprostać. Gabinet austryacki niema nic przeciw temu, aby gabinety wiedeński, tuileryjski i S. James spólną wysłały notę choćby w najsilniejszych wyrazach zredagowaną. Ale nigdy spólnie z Włochami nie wystąpi, ponieważ przez to uznałby to nowe mocarstwo, ani też nie zasiędzie w kongresie któryby zagrażał własnéj jego posiadłości. Natomiast bezwarunkowo przyłączy się do intencyi mocarstw zachodnich o ile się tyczy postępowania z powstańcami którzy przeszli granicę galicyjską. Z pewnością gotów Langiewiczowi pozwolić albo bawić w jakiém mieście austryackiém na słowo honoru, albo wziąć paszport zagraniczny. Ale daléj sięgającym żądaniom nie przyzwoli i nigdy nie poprze projektu dynastyi Leuchtenberskiéj.

NIEMCY.

Drezno, 30 marca. Paryska korespondencya niedzielna w dzisiejszym Dresdn. Journ. odnosząc się do wzmianki Köln. Ztg. w sprawie polskiéj powiada: „Tyle jedynie pewna że Francya stanowczo odmówiła udziału w krokach będących w myśli noty rosyjskiéj z 2 marca, Austrya zaś i Anglia nowe uczyniły propozycye do spólnego działania u rządu rosyjskiego.

FRANCYA

Paryż, 27 marca. Dzienniki dzisiejsze konserwatywne zaprzeczają wczorajszym doniesieniom dziennika la France tyczącym się kongresu, a przynajmniéj twierdzą, że cała sprawa kongresowa nadzwyczaj jest wątpliwą. Powiadają, że może gabinet tuileryjski myślał o sposobie dopomożenia Pols

kom na téj drodze i że w Wiedniu starał się wyrozumieć, czy taki środek przyjętym zostanie, ale trudno wierzyć, żeby Austrya zgodziła się na to, zwłaszcza, że przeszkody pod tym względem byłyby nadto wielkie i niedałyby się zapewne pokonać i usunąć. W każdym razie wymagałby kongres długich jeszcze przedwstępnych układów, celem oznaczenia najpierw jakie państwa miałyby brać w nim udział, na jakich zasadach miałby się rozpocząć i jakie byłoby jego zadanie. Tego rodzaju przedwstępne układy mogą wywołać jeszcze tysiączne nieporozumienia, zwłaszcza w tak niesłychanie drażliwych rzeczach dla mocarstw zaborczych, że niemożna niemal jasno zrozumieć, jakby najpierw kongres mógł przyjść do skutku, a potém jakby cośkolwiek dla Polaków rzeczywiście pożytecznego i błogiego mógł uchwalić. Skłaniają się zatém wogóle do tego przekonania, że sprawa polska przez dyplomacyą nigdy nie zyska i powinna sama w sobie szukać ratunku. Na giełdzie obiegała pogłoska, że stosunek Francyi do Prus a nawet do Austryi ma być skutkiem rozpraw w senacie i ostatnich dyplomatycznych oświadczeń, widocznie naprężony. Zdaje się że w Austryi specyalnie germańskie dążności, pod wpływem usiłowań rosyjskich i pruskich zaczynają brać górę i że Austrya coraz widoczniéj nad granicą polską puszczać się zaczyna w ślady polityki berlińskiéj.

— Manifestacye za Polską po zgromadzeniach prawodawczych zaszły już nawet do krajów, gdzie ledwie z imienia Polska jest znaną. Prócz manifestacyi w Sztokolmie, oprócz rozpraw w parlamencie włoskim o Polsce, w izbie deputowanych w Lizbonie minister margr. Loulé oświadczył w dniu 24 b. m., iż rząd portugalski przystąpił do propozycyi rządu angielskiego, aby czynić w Petersburgu przedstawienia zbiorowe w interesie Polski. W Brukselli odbyło się zgromadzenie publiczne w d. 23 b. m. w sprawie polskiéj. Uchwalono na niém otwarcie subskrypcyi publicznéj.

— Ze Stambułu donoszą, że w Smyrnie przyszło ostatniemi czasy do wielkich gwałtów przeciw żydom, którym zarzucał motłoch, że kradną dzieci, Sułtan zabiera się w podróż; zwiedzi wyspę Kandią i Rkodos, a potém uda się do Egiptu aby nadać przedsięwzięciu kanału Sueskiego przez bytność swoję większe znaczenie.

Paryż, 26 marca. Poufny dziennik la France ogłosił wczoraj bardzo ważny artykuł z powodu powrotu księcia Metternicha o stanowisku obecném sprawy polskiéj w kołach dyplomatycznych. „Jeźli nas dobrze zawiadomiono, powiada ten dziennik, przywiózł ze sobą poseł austryacki z Wiednia zaręczenia, które mogą wzbudzać dość rzetelne nadzieje, że sprawa polska w sprawiedliwy sposób rozwiązaną zostanie. Gabinet wiedeński skłonnym się okazuje do rospoczęcia kroków dyplomatycznych, któreby jak najskuteczniéj wsparły rząd francuski w jego usiłowaniach.“.... „To stanowisko gabinetu wiedeńskiego, odpowiednie zresztą naszym oczekiwaniom, ułatwiło nadzwyczajnie rozmaite kombinacye, które mają doprowadzić do porozumienia się mocarstw europejskich między sobą. To téż niepowinniśmy się dziwić, że coraz wyraźniéj występować zaczyna pomysł kongresu który połączyłby wszystkie państwa kongresem wiedeńskim objęte, to jest Austryą, Anglią, Francyą, Portugalią, Prusy, Rosyą i Szwecyą. Nadzieja ta odpowiada najlepiéj potrzebom i żądaniom, o które chodzi w téj wielkiéj sprawie; wznosi ona sądownictwo Europy po nad nieporozumienia, które mogłyby doprowadzić do starcia i zabezpiecza tym sposobem rozwiązanie, którego domagają się równocześnie prawo, sprawiedliwość i równowaga świata. Wniosek o kongres jest w niniejszym przypadku tém łatwiejszy do przyjęcia, że ma podstawę dyplomatyczną. Układy z roku 1815, tworząc Królestwo Polskie, nadały jego stosunkom cesarstwem rosyjskiém cechę międzynarodową, która całkowicie usprawiedliwia wmięszanie się mocarstw europejskich. Gdy ruch dyplomatyczny, który z powodu Polski powstał, przyczepił się do owéj rękojmi.“.... Jeżeli traktaty z r. 1815 nie mogą żyć pod względem prawideł, które oznaczają, powinny odżyć na nowo w prawach, które stanowią, co zasadzie gwarancyi którą zastrzegają; jedném słowem upoważniają one i uprawniają działanie Europy i są przedwstępnym krokiem do układów, które mają nastąpić i doprowadzić do kongresu.“ Mniéj więcéj toż samo, co do treści, powiada jeden z korespondentów dziennika Indépendance belge twierdząc, że cesarz Napoleon, idąc nieco odmienną drogą od rządu angielskiego, nie chciał w sprawie polskiéj żadnego kroku stanowić naprzód, nie nawróciwszy wpierw Austryi do swego widzenia rzeczy, wszakże dzisiaj ma być pewnym, że gabinet wiedeński pójdzie z nim pospołem na drodzo dyplomatycznéj tarać się będzie o doprowadzenie do skutku kongresu europejskiego, któryby sprawę polską stanowczo rozstrzygnął. Do tego kongresu mają należeć nie tylko państwa, które miały udział w kongresie wiedeńskim, ale także i inne ważniejsze państwa europejskie. Jest zatém niewątpliwą już teraz rzeczą, że głównem zadaniem księcia Metternicha było nakłonić gabinet wiedeński, jeżeli nie do przymierza zaczepnego i odpornego z Francyą, które byłoby niebawem pociągnęło wojnę za sobą, to przynajmniéj do popierania na drodze dyplomatycznéj zamiaru powołania kongresu europejskiego. Wczoraj odbyła się zwyczajna rada ministrów w Tuileryach, na któréj dały się słyszeć skargi z powodu nadto groźnego występowania kilku poufnych dzienników w sprawie polskiéj; chodziło podobno głównie o ów artykuł Constitutionnela, którym wspominaliśmy wczoraj. Teatr cyrku miał zamiar postawić znowu sztukę patryotyczną pod tytułem les Polonais, którą grano w roku 1831 podczas ówczesnéj rewolucyi w Polsce i otrzymał już na to upoważnienie od rządu, to upoważnienie nagle cofnięto. Gazette de France donosi, że brat arcybiskupa Felińskiego przybył do Paryża; ma on podobno kopią listu, który arcybiskup napisał do w. ks. Konstantego, czy téż do cara. List ów ma być teraz ogłoszony, jeźli w krótkim czasie nie nadejdzie pomyślna nań odpowiedź z Petersburga. Z Anglii donoszą, że odbył się we wtorek wielki mityng w mieście Manchester, na którym wśród wielkiéj liczby rozmaitych znakomitości angielskich występował także jenerał Władysław Zamoyski. Zgromadzenie to postanowiło przesłać do parlamentu petycyą proszącą o to, aby parlament uchwalił adres do korony w celu uzyskania: „aby rząd W. Brytanii, bądź téż z współdziałaniem cesarza Francuzów i innych mocarstw europejskich, przedsięwziął środki, które uważać będzie za stósowne do zabespieczenia praw narodowych i politycznych Polaków i do przywrócenia pokoju i pomyślności w wschodniéj Europie.“ Dziennik Manchester Guardian podaje następującą wiadomość o składce, którą zbierają w Anglii na korzyść ofiar wojny przeciw Moskwie: „Stowarzyszenie, na czele którego stanęła pani Salis Schwabe z Manchester, powstało w celu zbierania pieniędzy, aby zakupywać za nie i przesłać Polakom chorym i rannym, rozmaite rzeczy, których potrzebować mogą. Hrabina Shaftesbury wzięła to stowarzyszenie pod swoję opiekę, jak to byłaby uczyniła dla ofiar cierpiących w czasie wojny włoskiéj, a księżna Sutherland użyczyła jéj chętnie swéj pomocy. Lady Clarencia Paget, pani W. Cowper, lady Goldsmith, pani Gurnay, pani Schwabe i panna Ellis należą do komitetu. Otóż to przynajmniéj praktyczna przysługa dla sprawy Polski i ludzkości zarazem, a która nie potrzebuje się lękać zarzutów, jakie czyniono uchwałom mityngu w Guildhall.“ W kilku dziennikach paryskich czytamy wzmiankę, jakoby komitet narodowy polski miał zamiar ogłosić niebawem obszerny memoryał wystawiający położenie kraju i wymieniający szczegółowo okropności, morderstwa i pożogi, których się rząd rosyjski dopuścił; memoryał taki byłby w istocie bardzo potrzebnym, a wydany z urzędu i spisany nie na wiatr, lecz na źródłach pewnych oparty, zrobiłby w Europie zachodniéj niezmierne wrażenie. Słychać także, jako p. margrabia Wielopolski ma zamiar wystąpienia w osobnéj publikacyi przeciw krwawym wyrzutom, uczynionym mu przez księcia Napoleona.

— Rząd francuski uraził się podobno nie mało lekceważącym i złośliwym tonem, którego użyła pruska rządowa gazeta wspominając niedawno temu o ostatniéj nocie gabinetu francuskiego; mówią nawet, że minister Drouin czynił z tego powodu uwagi swoje posłowi pruskiemu Goltzowi i żądał od niego wytłómaczenia powodów.

Paryż, 28 marca. Na wczorajszém posiedzeniu parlamentu angielskiego, oświadczył lord Palmerston, w izbie niższéj, że gabinet londyński zaczął się porozumiewać z rządem francuskim i z innemi rządami celem wywierania wpływu, środkami dyplomatycznemi, na rząd rosyjski i spowodowania go do ustępstw dla Polaków. Do tego oświadczenia dodał jeszcze lord Palmerston, jako rząd angielski najlepszą ma nadzieję, że układy pożądany skutek za sobą pociągną. Do słów ministra służy poniekąd za komentarz artykuł ministeryalnego dziennika Morning Post, który nieco obszerniéj rozpisuje się o rozpoczętych w Petersburgu krokach dyplomatycznych gabinetu londyńskiego. Zaręcza on, że rząd angielski w stanowczych, chociaż grzecznych i umiarkowanych wyrazach domagał się u cara, aby w Polsce zaprowadzono takie zmiany, któreby mogły zadowolnić Polaków i zapewnić im konieczne swobody bez nadwerężenia honoru cesarstwa rosyjskiego. Książę Gorczakow przyjął podobno bardzo po przyjacielsku podane mu uwagi. Morning Post dodaje, że ustępstwa pozorne i błache do niezgody niedoprowadziły i nie mogłyby być żadną rękojmią zakończenia walki i dla tego ma nadzieję, iż obietnicom i słowom księcia Gorczakowa odpowiedzą także czyny. Times rozwodzi się obszernie nad ową pogłoską o kongresie, która się najpierw w paryskiéj France pojawiła; przyznaje wprawdzie, że byłby to najlepszy i najskuteczniéjszy sposób rozstrzygnienia sprawy polskiéj, ale zarazem nie ukrywa obawy swojéj żeby z jednéj strony zawady przedwstępne takim kongresem wywołane, z drugiéj zaś trudność spowodowania Rosyi do udziału w takowym kongresie i poddania się jego uchwałom, nie uniepodobniły układów dyplomatycznych. W Paryżu słychać było wczoraj, że cesarz oświadczył lordowi Cowleyowi, posłowi angielskiemu, iż, ponieważ jego pochodzenie i przeszłość jego dynastyi nakłada nań ściślejsze obowiązki względem Polski, przeto widzi się zmuszonym do wyczerpnięcia wszelkich możebnych środków dyplomatycznych, aby sprawie polskiéj dopomódz. Z tego powodu wystósował już minister Drouin de Lhuys drugą notę do posła francuskiego w Petersburgu, księcia Montebello, zawierającą żądania bardziéj daleko naglące, niżeli pierwsza. Stosunek zresztą dyplomatyczny między Rosyą i Francyą bardzo się teraz naprężył, mianowicie w skutek mowy księcia Napoleona, która tak mocno i rząd carski i pojedyńczych Moskali rozdrażniła. Poseł rosyjski w Paryżu, pan Budberg nie kryje się ze swojém niezadowolnieniem i powiedział głośno w jedném towarzystwie, że odtąd unikać będzie każdéj sposobności spotkania się z księciem Napoleonem, a w Petersburgu napotyka teraz książę Montebello u dworu na miny bardzo skwaszone; mimo to obiega pogłoska, wszakże nieprawdopodobna, o poufnym liście pisanem przez cesarza Aleksandra do cesarza Napoleona. W Wiedniu opowiadają sobie podobno rozmowę ministra Rechberga z posłem rosyjskim Bałabinem, w któréj ten ostatni nadmienił, że gdyby Austrya nastawała na jakąś niepodległość Królestwa Polskiego, to mogłoby łatwo rządowi rosyjskiemu przyjść do głowy domagać się niepodległości dla Galicyi, Czech i Węgier. Parlament włoski przedwczoraj zajmował się także sprawą polską w skutek licznych petycyi do niego przesłanych i przemawiających za Polakami. Komisya, któréj owe petycye do roztrząsania podano, wniosła o przekazanie ich rządowi, a minister spraw zewnętrznych Venosta-Visconti oświadczył, że zgadza się na to, zwracając jednak uwagę izby na to, że rząd włoski, mimo wszelkiego współczucia dla Polski, nie może jednak zapomnieć o życzliwém postępowaniu Rosyi względem Włoch. Dodał przytém, iż rząd włoski weźmie udział we wszystkiém tém, co dyplomacya innych mocarstw uczyni na korzyść sprawy polskiéj. już dla tego, żeby przy téj sposobności zachować stanowisko swoje w zborze państw europejskich. Chociaż opozycya życzyła sobie większéj stanowczości, jednakże wniosek komisyi przyjętym został znaczną większością. Pays zaręcza, że wiadomość przez niektóre dzienniki rozpowszechniona o pojawieniu się noty okólnéj ministra Bismarcka wydanéj do wszystkich poselstw pruskich i zawierającéj zaręczenie, że rząd pruski nie przystanie nigdy na wskrzeszenie Polski, jest nieprawdziwą.

— Wczorajszy Morning Post potwierdza doniesienie Timesu o kandydaturze księcia Wilhelma duńskiego do tronu greckiego. Rząd angielski wymyślił ją podobno głównie dla tego aby uprzedzić ogłoszenie dyktatury Grivasa, którego wziętość z każdym dniem się podobno wzmaga. Książę Wilhelm miał, między innemi warunkami, podać także i ten, żeby mu wolno było trzymać gwardyą przyboczną z 4000 ludzi i to z cudzoziemców złożoną, co jednak brzmi całkiem bajecznie i nigdy przyjętém by być niemogło.

Paryż, 30 marca. Telegrafują stąd do Ostd Ztg: Nation zaręcza, że kwestya polska weszła teraz w dyplomatyczną fazę, że Francya i Anglia porozumiały się względem celu i że Austrya prawdopodobnie wstąpi na tę samę drogę.

SZWAJCARYA.

Bern, 28 marca. Na wczorajszym odbytym tu mityngu na rzecz Polski postanowiono, pomimo klęski jenerała Langiewicza, w sympatyach swoich dla Polski nie ustawać, ale raczéj sympatye te właśnie obecnie skorą i silną pomocą udowodnić.

Zürich, 28 marca. Komitet centralny ku wspomaganiu Polski ma swoje siedlisko w Zürich i składa się z następujących osób: Profesor Vögeli (prezydent), hr. Władysław Plater (Polak), sekretarz stanu Gottfried Keller, adwokat Sulzberger, dyrektor Zangger, profesor Keller i kupiec Sieber Gyse.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 31 marca. Czytamy w Pos. Ztg.: „Kanonik Richter otrzymał przed niedawnym czasem order orła czerwonego trzeciéj klasy, nie otrzymawszy wprzódy orderu czwartéj klasy. Duchowny ten, rodem z Westfalii, był dawniéj dyrektorem przy gimnazyum w Chełmnie, i przesadzony został do tutejszéj kapituły. Tenże jest jednym z najuczeńszych katolickich duchownych w naszéj prowincyi, mężem bezstronnym, który dalekim jest od uczynienia kościoła katolickiego służebnicą politycznych interesów stronniczych. Będąc zawsze przeciwko temu, ażeby interes kościoła z interesem jakiéjbądź narodowości połączyć, musiał przy tutejszych stosunkach na silny opór natrafić. Opór ten od specyficznie polskiego stronnictwa był jednakże tak silnym, że kanonika Richtera wyparowano z jego stanowiska, wielkie znaczenie mającego, które mu nadawało szczególny wpływ na postanowienia i uchwały kuryi arcybiskupiéj.“ Nie wchodząc tu wcale w to, że w powyższym artykuliku zawarty jest niejako zarzut, jakoby reszta duchowieństwa katolickiego W. Ks. Poznańskiego z wyjątkiem ks. kanonika Richtera chciała kościół katolicki użyć do jakichś politycznych interesów stronniczych, choć o tém tylko strona kompetenta, a mianowicie JO. ksiądz arcybiskup gnieźnieńsko-poznański rozstrzygać może, chcemy tylko napomknąć przy téj okoliczności, iż wiemy o pewnym planie założenia sufraganii wschowskiéj, którym, jak nam opowiadają, zajmuje się nie tylko najwyższa władza administracyjna Księstwa, ale nawet bardzo gorąco go popiera pewien „bezstronny“ dygnitarz kościoła. Jaki cel wykonanie planu tego, gdyby w istocie do niego przyszło, ma osiągnąć, nie trudno odgadnąć każdemu, znającemu stosunki naszego Księstwa.

Śmigiel, 28 marca. Piszą stąd do Pos. Ztg.: Dziś około północy wystraszeni zostaliśmy okrzykiem „gora“. Spalił się folwark proboszczowski w Czaczu. Nadeszła pomoc mało działać mogła z powodu braku wody; niszczący żywioł podsycany gwałtownym szturmem, z taką szybkością się rozszerzał, że wszystkie budynki w krótkim czasie spłonęły.

Z Wągrowieckiego, 29 marca. W skutek denuncyacyi ogrodowego Kozłowskiego, który służył we wsi Tunowie, a bez znanego mi powodu od dwóch tygodni oddalił się z miejsca, zjechał pan radzca ziemiański Suchodolski dnia 28 bm. do miasteczka Janówca, zawezwawszy dniem poprzednio 5 ludzi służebnych, właściciela wsi Tunowa, na tenże dzień do indagacyi. Zawezwani byli: ogrodowczyk, borowy, stróż nocny, kucharz i stangret, a indagacya miała na celu, aby wybadać tych ludzi, czy właściciel Tunowa miał lub ma broń ukrytą, czy i jak wyprawiał przed czterema tygodniami ze swego boru ludzi i jakieś torebki skórzane szyć kazał. Torebki te, jak się zdaje, są uważane jako niebespieczne dla spokoju powiatu tutejszego.

Ludzie ci nie wiedząc o niczém, nic powiedzieć nie mogli, co jak się zdaje, nader niemiłém było panu radzcy Suchodolskiemu. Więc stróża nocnego Procha, który nie wiedział, z jakiego powodu jego chlebodawca nie dał mu przez dwie noce podwórza pilnować, bił papierem po nosie, obiecywał baty, groził przysięgą etc.; ogrodowczyka zaś pociągnął za ucho, również stawiając mu w perspektywie narzędzia kozackie.

Z Wrzesińskiego, 28 marca piszą do Pos. Ztg., że w Zieleńcu w nocy z 22 na 23 za pomocą wojska pruskiego aresztowano 70 młodzieży, która spała w gospodarskich zabudowaniach, po części mając broń przy sobie, po części bez broni, i która chciała, jak korespondent powiada, z rana pójść do Królestwa Polskiego, aby się przyłączyć do tamecznego powstania. Także wóz z kosami, motykami, flintami, prochem, ołowiem itd. zabrano. Wszystkich 70 aresztowanych odstawiono do Wrześni, gdzie ich dotąd trzymają w więzieniu i przekazano prokuratorowi. Tegoż samego dnia odbyto rewizyą (korespondent nie powiada, kto ją odbył) w Czekuszewie, folwarku p. Lutomskiego, gdzie znaleziono w cegielni 71 zakopanych kos, 10 nowych płaszczy sukiennych szarych, 1 tornister z podwójną krócicą i trzos z 50 talarami pod ulem. Nadto tegoż samego dnia po południu raz jeszcze odbyto rewizyą w Zieleńcu i na śpichrzu znaleziono 12 po większéj części jeszcze nowych nie używanych flint, trzydzieści kilka par nowych butów, 2 pałasze, inną amunicyą i żywność. Zdaje się, iż wszystko zabrano. Inny korespondent do Pos. Ztg. donosi, że w mieszkaniach pp. Niegolewskiego w Morownicy i Szołdrskiego w Popowie tych dni policya odbyła rewizyą celem szukania broni i amunicyi, do Popowa zabrała zaraz ze Śmigla ślósarza dla otworzenia drzwi żelaznych do piwnicy. Niczego nie znaleziono.

Podług Dorpater Tagesblatt, cyfra ludności w trzech prowincyach baltyckich wynosi 704,680 głów plemienia fińskiego, 832,854 łotyskiego, 83,147 słowiańskiego, 136,752 germańskiego i 29,841 żydowskiego. Z liczby téj na każdą prowincyą z osobna przypada cyfra następująca: w Estonii 275,000 Finnów (pomiędzy którymi prawdziwych Estończyków jest 274,882), 8,951 Słowian i 23,358 Germanów (18,079 Niemców, a 5,279 Szwedów); w Inflantach 427,336 Finnów, 368,270 Łotyszów, 45,828 Słowian, 65,524 Niemców i 1,222 Żydów; w Kurlandyi zaś 2,313 Liwończyków, 461,484 Łotyszów, 28,374 Słowian (pomiędzy którymi jest 14,917 Polaków), 47,868 Niemców i 28,259 Żydów.

Korespondencya Redakcyi.

Poczta Starogard, 25 marca. Uskuteczniono w myśl przesyłającego.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Henryk Szuman w Poznaniu.

Cały rok przeszły **Tygodnika Poznańskiego** i wszystkie numery ubiegłego kwartału r. b., dostać można w mieszkaniu dotychczasowéj redakcyi za cenę 3 tal. Również 3 numery **Pedagoga** tamże nabyć można za 5 sgr.

Kaźm. Szulc,
(923) Wielkie Garbary 45.

W obronie własnego honoru, a nie z ciekawości żadnéj, upraszam autora listu z Poznania do 35 Nru. Nadwiślanina o łaskawe podanie swego nazwiska, celem wytłumaczenia Mu poufnie, jaki jest pod tym względem mój sposób widzenia.

Witosław pod Mroczą, 28 marca 1863.
(950) **Karól Koczorowski.**

Paciorki z krzyżykiem, po poległym w dniu 22 marca w potyczce pod Olszą, **J. Biskupskim,** są do odebrania w **Trzemesznie** u **Sczanieckiego.** [965]

Urzędnik gospodarczy, bezżenny, od wojskowości wolny opatrzony w dobre świadectwa i rekomendacyą, poszukuje od św. Jana r. b. pomieszczenia. Bliższą wiadomość udzieli się na listy pod adres. **F. W. T.** poste restante w Tarnowie. (955)

Nasiona buraków olbrzymich

własnego chowu i najwyborniejszego, prawdziwego żółtego gatunku Pohla, sprzedaje szefel po 5 tal. a meckę po 10 sgr. właściciel folwarku
[218] **Karól Heinze** w Kłecku.

Eau de Cologne double

(prawdziwą) nabyć można za cenę fabryczną **w Hôtel du Nord.** [910]

Aukcya mebli.

W **środę,** dnia **1 kwietnia** sprzedawać będę więcéj dającemu za gotówkę w drodze publicznéj licytacyi, w domu **Danysza,** Małe Garbary No. 6, na parterze,

meble mahoniowe i brzozowe.

Również sprzęty kuchenne i gospodarcze.

Lipschitz,
[962] król. komisarz aukcyjny.

Panna, mówiąca po polsku, niemiecku i francusku, także grająca na fortepianie, któréj ojciec dla sprawy narodowéj w mimowolném oddaleniu, szuka pomieszczenia u jakiéj zacnéj pani Adres poda eksp. Dzien. Pozn. [925]

W borach Ordynacyi Wróblewa pod Wronkami w rewirze Pakawic nad Wartą są **2 kloce sosnowe,** wałowe, przydatne do budowy wiatraków lub wodników, które dnia **14 kwietnia r. b.** z rana o godz. 10 w miejscu drogą licytacyi za gotówkę najwięcéj dającemu sprzedane będą. (948)

Handel galanteryjny
KAROLA SCHMIDTA
(dawniéj Reinerta)

w Bydgoszczy,
Niedźwiedzia ulica No. 88 (Bären-Str.)
poleca szanownéj publiczności

Rewolwery Lefaucheaux,
Rewolwery dubeltowe,
Pistolety,
Flinty,
Dubeltówki,
Stucery z kordelasami,
„ z bagnetami,
„ rewolwery,
Pałasze, pendenty,
Siodła prawdziwie angielskie,
Ostrogi, strzemiona,
Kandary, trenzle. [917]

Siedem centnarów **nasienia białéj koniczyny** jest do sprzedania w **Bieślinie.** [967]

Strzelby i sprzęty do polowania.

Mój wielki skład **dubeltówek, wiatrówek, pojedynek, fuzyi** (tak nazwane Zündnadelbüchsen), **pistoletów, rewolwerów** i **innéj broni palnéj** polecam uniżenie.

A. Hoffmann,
[973] puszkarz.

Pracownia fotograficzna
A. i F. Zeuschnerów,
ul. Wilhelmowska 25 w Poznaniu.

Fotografowane karty wizytowe **LANGIEWICZA,** Panny **PUSTOWOJTÓW, JEZIORAŃSKIEGO, WYSOCKIEGO, ROCHEBRUNA, BENTKOWSKIEGO** itd. **Portrety stereoskopijne** wyborowéi jakości. [966]

Wina węgierskie

poleca **M. Zapałowski,**
[933] ul. Wrocławska 12.

Białą amerykańską kukurydzę (końskí ząb)

odebrałem w wybornéj jakości i polecam ją po cenach umiarkowanych. Cenników nasion udzielam bezpłatnie.

HENRYK MAYER,
ogrodownictwo artystyczne i handel nasion,
ul. Królewska No. 6/7 i 15a.
(854)

Ulica Magazynowa No. 14, w domu tylnym jest do wynajęcia złożone z dwóch pokoi, kuchni itd. pomieszkanie, które natychmiast może być zajęte. [969]

Krzyże nagrobkowe,

kraty, pomniki w największym doborze z napisami poprawnemi i trwałą pozłotą dostarcza jak najtaniéj

H. KLUG,
[918] ulica Fryderykowska 33.

Kukurydzę (koński ząb)

odebrali i polecają

L. Kronthal & Lewy,
[968] Rynek No. 84.

Świeżego zielonego
łososia

odbiorą dziś pociągiem przyspieszonym

W. F. Meyer i Sp.
(972) plac Wilhelmowski 2.

Śledzie pieczone

odebrał [970]
J. N. Leitgeber.

Sztrasburgskie pasztety, świeży szary wielkoziarnisty kawior, wyborne szparagi w pudełkach, minogi, śledzie do pieczenia, marynowane i tłuste śledzie wędzone polecają

W. F. Meyer i Sp.
[971] plac Wilhelmowski 2.

Drożdże funtowe

poleca [959]
J. N. Leitgeber.

Na święta Wielkanocne

polecam szanownéj publiczności

wyborną wołowinę,
cielęce i skopowe pieczenie.

M. Zakrzewicz,
[953] w Jatkach Starego Rynku No. 6.

Tadnik do chowu, szwajcarskiéj rasy, 5 lat stary, jest do sprzedania w **Kociałkowéj Górce** pod **Kostrzynem.** [952]

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 31 marca.

BAZAR. Wł. dóbr Szuman z Władysławowa, hr. Zakrzewski z Jarogniewic, Łubiński z Kiączyna, Kurnatowski z Pozarnewa, Żychliński z Skrutnik, Pilawski z Zieleńca.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Bniński z Cmachowa, hr. Szołdrski z Jaszkowa, Żychliński z Uzarzewa, dyrektor Röhr z Paradyża, urzędnik gospodarski Rubowicz z Śmiłowa i panna Niewiętecka z Łodzi.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Ulatowski z Morakowa, pani Prądzyńska ze Stroszek, Sypniewski z Piotrowa i proboszcz Pluszczewski z Bnina.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wł. dóbr Dobrzycki z Bomblina, Praetne z Senkowa, wł dóbr z Zittau, kapitalista Kielmannsegge z Goty, inspektor gospodarczy Zwodziński z Tarnowa, kupcy Hart i Samuelsohn z Piły i Cohn z Berlina.

HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr. Karczewski z Lubrza, Waligorski z Rostworowa, inspektor Grutszeryński z Dulca, kupcy Stempel z Lipska, Weisser z Magdeburga, Pinkus Hersch z Zaniemyśla.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Żółtowski z Zajączkowa, Łaszczyński z Grabowa, Miełkowski z Macewa, Prusinowski z Królestwa Polskiego, Bröcker z Lipska, Schalten z Elberfeldu, Cochoir z Lennep, artysta Heinsius z Berlina, panna Bageńska z Frankfurtu.

MILIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Aktór Dessoir z Berlina, fabrykant Goldschmidt z Landsberga, kupcy H. Landsberger i pani Kulicke z Berlina, Döknhardt z Lipska, J. Samudt z Hanoweru, Plötner z Wrocławia i S. Mündler z Ravensburgu.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 31 marca.

Żyto ceny niezmienione, wyp. 50 węcpli, na marz. 39⁵/₁₆, mar.-kw. 39¼, na odstawę wiosenną 39⁵/₁₂, kw.-maj 39⅛, maj-czerw. 39⅝, czer.-lip. 39¼ tal. pł. Okowita: słaby obrot, wyp. 12,000 kw., na marz. 13¹¹/₂₄, kw. 13½, maj 13⅔, czerw. 13¹¹/₁₂, lip. 14⅛, sierp. 14⅝ tal. pł.

Berlin, 30 marca.

Pszenica 25 szefli w miejscu 58—68 tal płacono wedle jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu 43½, 44⅓, wyp. 4000 cent. na marz. 44⅓—43½, na odstawę wiosenną 43½—⅔, na maj-czer. 43⅛—44, czer.-lip. 44½—¾, lip.-sierp 44½—¾ tal. pł. Jęczmień: 25 szef., wielki 33—39 tal. pł. Owies: 1200 f. w miejscu 21—23, na odstawę wiosenną 21—⅞, maj-czer. 22½, czer.-lip. 22⅝—¾, lip.-sierp. 23—⅛ tal. żąd. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 15⅜, na marz. 15¹¹/₂₄ pł., marz.-kw. 15⅝, kw.-maj 15⅛—⅜, maj-czer. 15¹¹/₁₂, czer.-lip. 14⅝ żąd., wrz.-paź. 13⅞—⅝ tal. pł. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczk 14¼, na marz. i marz.-kw. 14¼, kw.-maj 14⅛—⅞, maj-czer. 14⅛, czer.-lip. 14⅛—¹¹/₁₂, lip.-sier. 15¼, sierp.-wrz. 15⅝, wrz.-paź. 15⅝ tal. pł.

Wrocław, 30 marca.

Na targu:	piękna	śrc.	pośled.
	sgr.	sgr.	sgr.
Pszenica biała	75—78	73	65—70
„ żółta	73—74	71	65—69
Żyto	50—51	49	46—48
Jęczmień	39—41	38	34—36
Owies	26—27	25	22—24
Groch	50—52	47	40—45

Na giełdzie: Żyto: 2000 funt., na marz. i marz.-kw. 39⅜, kw.-maj 39⅛—40, maj-czer. 40¼, pł., czer.-lip. 41 żąd., lip.-sierp. 41⅜ tal. pł. Owies: na mar. 20 żąd., kw.-maj 20⅓, czer.-lip. 21 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 15⅛ żąd., wrz. 200 cent., na marz i marz.-kw. 15⅛, żąd., kw.-maj 15⅛, pł., maj czerw. 15¹/₁₂ żąd., wrz.-paź. 13⅔ żąd. Okowita: w miejscu 13½, pł., na marz. i marz.-kw 13⅔, kw.-maj 13⅔ pł., maj-czer. żąd., czer.-lip. 14⅛, lip.-sier. 14¹/₁₂, sier.-wrz. żąd., wrz.-paź. 15¹/₁₂ tal. pł.

Szczecin, 30 marca.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f. żółta w miejscu 63—66 pł., 83 85 f. na odst. wios. 66½ żąd., maj-czer. 67½—¾, czer.-lip. 68¼—½, lip.-sier. 69, sierp. 69¾ tal. pł. Żyto: nieco wyższe ceny 2000 f. w miejscu 42½—43½, na odstawę wiosenną 43¼ pł, lip.-sier. 45, wrz.-paźdz. 45 tal. Owies: 47—50 f. na odst. wiosenną 22½—¾ tal. pł. Groch: do got. 42—43, pastewny 40—41 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 15½ żąd., kw.-maj 15, wrz.-paźdz. 13⅜—¹¹/₁₂ tal. pł., Okowita: zameldowano 20000 kw., w miejscu bez beczki 14¼—⅝—⅝, z beczką 14⅝, na odstawę wiosenną 14⅞, pł., maj.-czer. 14½, czer.-lip. 14¾ żąd., lip.-sier. 15, sier.-wrz. 15⅜, tal. pł. Oléj lniany w miejscu z beczką 14⅝ pł. kw.-maj 14⅝ tal. żąd.

Bydgoszcz 30 marca.

Pszenica 125—128 f. wagi hol. (81 funt. 1 łót.—83 fnt. 24 łót. wagi celnéj) 58—60 tal. 128 130 f. 60—62 tal., 130—134 f. 62—66 tal. Żyto 120—125 f. (78 funt. 17 łót.—81 funt. 25 łót.) 37—38 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 26—28 tal. Owies: 27 sgr. za szfl. Groch: do got. —38, na paszę 34—36 tal. Rzep: 90—95 tal. Rzepak: 90—96 tal. Okowita: 8000% Tral 14 tal.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 30 marca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101⅝
— rząd. 1859	5	—	106¾
— 50, 52 konw.	4½	—	99
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101⅜
— 1856	4½	—	101¼
— prem. 1855	3½	—	129½
Obligi długu skarb.	3½	—	89¾
— Marchii	3½	—	90
Listy zast. March.	3½	—	91½
— Prus Wsch.	3½	—	87¾
— — —	4	—	97¼
— Pomor.	3½	—	91
— —	4	—	100¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	104
— — (nowe)	3½	97¾	—
— — (nowe)	4	—	97
— Szląskie	3½	—	95
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	86⅜
— — —	4	—	97½
— rent. March.	4	—	99¾
— Pomor.	4	—	99¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	97⅝
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	100½
— Nadreńskie	4	—	99⅝
— Saskie	4	—	100
— Szląskie	4	—	100¼
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	68
— pożycz. narod.	5	—	73¼
— Obligi 250 fl.	5	—	83
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	90
— 6 —	5	—	96¾
Rosy. poży. angiel.	5	—	95
Polsk. obligi skarb.	4	—	83⅝
— Cert. A. 300 zł.	5	—	93
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	90½
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	91⅝
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113¹¹/₁₂
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel	—	—	460½
Srébra dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99½
Niem. banknoty	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	—	90⅛
Polskie bil. bank.	—	—	90⅛
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	148
Berlin-Hamb.	4	—	122½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	195⅛
Berl. Szczecin.	4	—	138½
Wrocł.-Freib.	4	—	137⅛
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	93½
Kozło-Bogumin.	4	—	66⅝
— pierwot.	4½	95	—
— —	5	—	97½
Dolno-Szl.-March.	4	99	
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	69
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	66
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	168
— Litt. B.	3½	—	147½
Opol-Tarnowic	4	—	63
Starogr.-Pozn.	3½	—	109¼
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	118
Berl. Tow. hand.	4	—	108
Gdański bank. pryw.	4	—	103½
Dysk. Udział kom.	4	—	103⅜
Gota. bank. pryw.	4	92	—
Hanow. dito	4	99⅞	—
Królew. dito	4	101	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	87
Magd. bank pryw.	4	—	93
Pomor. bank. rycer.	4	—	98¼
Pozn. bank prow.	4	—	97⅜
Prusk. udz. bank.	4½	—	130
Szląsk. Stow. bank.	4	—	102
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	108¾
Minerwy Szląskiéj	5	—	36¼
Concordia	4	—	112
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	99⅜
—	4½	—	101¼
Berl.-Hamb.	4½	—	—
— II. Em.	4½	—	99⅜
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	99½	—
— Litt. C.	4½	—	97¼
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	100⅜
— II. Em.	4	—	97½
Kozło-Bogumin.	4	93	—
— III. Em.	4½	97½	—
Dolno-Szl.-March.	4	98⅜	—
— konwen.	4	98¾	—
— — III ser.	4	97¾	—
— — IV. ser.	4½	—	101¼
Półn.-Fryd.-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	99	—
— Lit. B.	3½	—	87½
— Lit. D.	4	—	97½
— Lit. E.	3½	—	85½
— Lit. F.	4½	—	101¼
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	101½

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 30 marca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		91⅛	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	90½	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	—	97½
Szląskie list. Zast.	3½	95⅓	—
— nowe Lit. A.	4	—	100½
— nowe	4	101	—
— Lit. B.	4	101¾	—
— Lit. C.	4	—	100¼
— Listy Rent.	4	100⅝	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	90¾
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	72¾
Minerwy akcye	4	—	37¼
Szląski bank.	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	138¹¹/₁₂	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97⅝	—
—	4½	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	99
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	168
— Lit. B.	4½	—	147
— obl. z pr. pierw.	4	97½	—
— Lit. D.	3½	—	—
— Lit. E.	3½	85¾	—
Opol. Tarnow.	4	63¼	—
Kozło-Bogumin.	4	66¹¹/₁₂	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 31 marca.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	104¼	—
— nowe	3½	98	—
— nowe	4	—	97
Pozn. List. Rent.	4	98	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102¼	—
— obl. mel. Obry	5	102¼	—
— obligi pow.	4½	98¼	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z premią	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.			90
Polskie banknoty			—
Zagraniczne banknoty			—

Nakładem i czcionkami Ludwika Mersbacha w Poznaniu.